Rok III. Nr. 168. Sosnowiec, sobota 21 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 55 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladz, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Monopol spirytusowy oszukany na 200 tys. złotych.

KATOWICE, 20.7. Kontrola skarbowa w Katowicach wykryła ogromne oszustwo, popełnione na szkodę państwowego monopolu spirytusowego.

Fabryka wódek i likierów «Scalla i S-ka» sprowadziła z rektyfikacji krakowskiej wielkie ilości spirytusu rzekomo denaturowanego, którego cena za hektolitr wynosi zł. 150.

Przy badaniu zawartości cystern okazało się jednak, że pod nazwą spirytusu denaturowanego przychodzi czysty spirytus rektyfikowany, którego cena za hektolitr wynosi zł. 1150.

Państwowy monopol spirytusowy poniósł w ten sposób straty w wysokości 200.000 złotych.

Fabrykę oraz cztery składy detaliczne tej firmy opieczętowano. Śledztwo nie jest jeszcze zakończone. Afera zatacza szersze kręgi.

Nadużycia poborowe w Małopolsce Wschodniej.

Rewizje i aresztowania we Lwowie.

LWÓW, 20.7 Wczoraj na polecenie wojskowych władz śledczych żandarmerja dokonała we Lwowie szeregu rewizyj i aresztowań zarówno wśród osób cywilnych jak i wojskowych, podejrzanych o nadużycia poborowe.

Nadużycia polegają na zwalnianiu za pieniądze zdrowych żołnierzy jako rzekomo niezdolnych do służby wojskowej.

W tym wypadku podobnie jak i w aferze przemyskiej, odgrywały wybitną rolę kategorje zdolności do służby wojskowej.

Rodacy z Cleweland wylądowali w Gdańsku

GDAŃSK, 20.7 Przybyła do portu gdańskiego wycieczka związku polaków, mającego swą siedzibę w Cleveland w Stanach Zjednoczonych, prowadzona przez p. Bilczewskiego.

Wycieczkę powitali: przedstawiciel komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej radca Grabiński, prezes gminy polskiej w Gdańsku p. Czyżewski i wiceprezes Pol. Tow. emigracyjnego p. Rusinek.

Wieczorem uczestnicy wycieczki odjechali częściowo do Warszawy i Krakowa, oraz w inne strony Rzplitej.

Zamach stanu w Egipcie.

Król Fuad zawiesił parlamentaryzm na lat trzy.

KAIR, 20.7. Król egipski Fuad ogłosił dekret o rozwiązaniu parlamentu i zawieszeniu jego działalności na przeciąg lat trzech.

O terminie nowych wyborów zadecyduje rząd.

Aż do tego czasu cała władza ustawodawcza spoczywać będzie niepodzielnie w ręku króla.

Swoboda prasy została zawieszona. Wszelkie zgromadzenia publiczne zakazane.

W całym kraju panuje wielkie wzburzenie. Celem zapewnienia spokoju, zarządzono w wojsku i policji ostre pogotowie.

Dekret króla Fuada wydany został pod naciskiem Anglji.

KAIR, 20. 7. (wł). Dziś rano policja opieczętowała pałac parlamentu, który jest mocno strzeżony. W mieście panuje spokój.

Konferencja polityczna w Karlsbadzie?

WIEDEŃ, 20.7. (wł) «Neues Wiener Abendblatt» donosi z Karlsbadu, że niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann przybywa w niedzielę na kurację do Karlsbadu. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że równocześnie bawi tam prezydent Massaryk. Oczekuje się także przybycia czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza i rumuńskiego ministra Fitulescu. Poseł austryjacki w Pradze Marek już przybył. »Neues Wiener Abendblatt« twierdzi, że podczas pobytu Stresemanna w Karlsbadzie odbędzie się ważna konferencja w sprawie polityki zagranicznej.

Posłowie Francji, Anglji i Niemiec interwenjowali w Kownie.

WIEDEŃ, 20. 7. Korespondent »Neue Freie Presse«« donsi z Berlia, że w dniach ostatnich przedstawicielele dyplomatyczni Niemiec, Anglji, i Francji interwenjowali w Kownie celem nakłonienia rządu litewskiego do zajęcia bardziej umiarkowanego stanowiska w sprawie wileńskiej, aby nie doszło do zerwania dotychczasowych rokowań pomiędzy Litwą a Polską. Każdy z posłów przedsięwziął demarche oddzielnie.

Cztery ofiary piorunów.

Niepamiętna burza w lubelszczyźnie.

LUBLIN, 20. 7. Nad powiatem lubartowskim i siedleckim przeszła onegdaj burza z gradem i piorunami, jakiej nie pamiętają od wielu lat. Pioruny spowodowały szereg pożarów, m. in. we wsi Kisielany spłonęło doszczętnie 22 stodoły, w Zaliwju 7 stodół i inne zabudowania, we wsi Kreniki 2 zabudowania gospodarskie, oraz w folwarku Tarło 1 obora.

Pozatem w Golechowicach piorun uderzył w dom mieszkalny i zabił 3 osoby, w samych zaś Siedlcach w barakach na dworcu, piorun zabił 16-letniego chłopca. Straty przekraczają 150.000 zł..

Odnalezienie zwłok bankiera Loewensteina

w pobliżu Calais w morzu.

PARYŻ, 20. 7. — Koło Calais łódź rybacka wyłowiła z wody zwłoki, co do których istnieje przypuszczenie, że są to zwłoki bankiera belgijskiego Loewensteina, który wypadł z samolotu.

Na domysł ten naprowadza szczegół, że na ręku zmarłego znaleziono bransoletkę z zegarkiem, mającym monogram A.L., co mogłoby oznaczać: Adolf Loewenstein.

Twarzy rozpoznać nie można. gdyż zwłoki są już w stanie silnego rozkładu.

Trup wyłowiony pod Calais uznany oficjalnie za zwłoki Loevensteina.

Bandyta w sypialni posła czecho-słowackiego

w Paryżu.

PARYŻ, 20. 7. Ubiegłej nocy dokonano napadu rabunkowego na czecho-słowackiego posła w Paryżu Osuskiego. O godz. 5 rano obudziło nagle żonę posła zjawienie się zamaskowanego bandyty, który, grożąc rewolwerem, zmusił ją do oddania biżuterji, poczem uciekł przez balkon. Wartość zrabowanych kosztowności wynosi około 200 000 franków. Złdziej dostał się do willi przez ogród, a zanim wszedł do sypialni, wypił wszystko wino, które znajdowało się w pokoju stołowym.

Transportacja zwłok Obregona.

NOWY JORK, 20. 7. Morderca prezydenta Obregona wyznał dziś właściwe swe nazwisko. Nazywa się Jose Delcon. Na podstawie jego zeznań aresztowano 12 osób, w tem 5 księży. Prócz tego aresztowano matkę mordercy i jego żonę.

Zwłoki prezydenta Obregona zostały wczoraj w południe przetransportowano na dworzec, skąd specjalnym pociągiem, strzeżonym przez wojsko przewiezione zostaną do miejscowości rodzinnej Senore.

150.000 ludzi wzięło udział w kondukcie pogrzebowym. Na czele szedł prezydent Calles.

Szczury zagryzły dziecko.

BYTOM, 20. 7. W miejscowości Neuhaus 9-miesięczne dziecko robotnika Bröckla zagryzły szczury. Gdy rodzice wyszli z domu, stado zgłodniałych szczurów napadło nieszczęśliwe niemowlę, pozostawione na posłaniu ze słomy na ziemi i zagryzły je na śmierć.

Prezydent Hindenburg na manewrach floty.

BERLIN, 20. 7. (wł) Prezydent Rzeszy Hindenburg i minister Gröner wyjeżdżają w pierwszych dniach sierpnia na manewry floty, które odbędą się od 6-go do 9 go sierpnia.

Przeciw wojnom.

LONDYN, 20.7 Anglja przyjęła zmieniony projekt paktu Kelloga, żądając zaproszenia wszystkich państw ligi narodów i zastrzegając sobie swobodę działania w obronie niektórych krajów.

Dokoła wyjazdu Stresemanna.

BERLIN, 20.7. (wł) Dzienniki zamieszczają komunikat półurzędowy, zaprzeczający, jakoby minister spraw zagranicznych dr. Stresemann, udając się do Karlsbadu, ma przeprowadzić rokowania polityczne. Pobyt ministra Stresemana ma mieć podobno charakter prywatny.

Pogodnie i cieplej.

WARSZAWA, 20. 7. Na dziś Pim przepowiada pogodę. Na wybrzeżu i wileńszczyźnie zachmurzenie zmienne i dość chłodno. W pozostałych okolicach Polski dość pogodnie lub pogodnie i słonecznie, wraz z lekkim wzrostem temperatury.

Prasa donosi, że...

— W prasie ukazały się sensacyjne wiadomości co do wyjazdu pana premjera Bartla. Wiadomości te są nieprawdziwe. Czas wyjazdu p. premjera i miejsce jego urlopu zostały ustalone oddawna. Termin jego wyjazdu nie był podany, aby uniknąć oficjalnych pożegnań, stosownie do życzenia p. premjera. Sposób jego zastępstwa został podany przez P. A. T. dnia 17 bm. P. premjer bawi w Marienbadzie, gdzie odbywa zaleconą mu przez lekarza kurację.

— Wczoraj rozstrzelany został zabójca prezydenta Obregena. Nastrój w Meksyku jest w dalszym ciągu w najwyższym stopniu podniecony.

— Rząd litewski w dniach najbliższych wyśle do Polski notę z propozycją odbycia wspólnej konferencji koło 15 sierpnia.

— W Kiernowie na Litwie w połowie b. m. miała odbyć się wielka uroczystość, która nawiązałaby do tradycji pogańskich na Litwie z okazji obchodu 10-lecia powstania państwa litewskiego.

Pod dębem, zasadzonym uroczyście, miał się odbyć ten obchód, przy udziale całego rządu z Waldemarasem na czele. Dokoła dębu zostały wzniesione trybuny dla publiczności.

W tych dniach jednak nieznani sprawcy dąb wyrwali, a trybuny oblali smołą i podpalili. Sprawcy dotychczas nie zostali ujawnieni.

— »Za Swobodu« podaje, że w najbliższych dniach odbędzie się sesja rady naczelnej ruskiego zjednoczenia ludowego w Polsce, zwołana dla omówienia sytuacji, wytworzonej w życiu cerkwi prawosławnej w Polsce przez zamierzoną ukrainizację tej cerkwi.

Metropolita prawosławny Djonizy, który bawił na odpoczynku w Otwocku, przybył do Warszawy w celu załatwienia szeregu nagłych spraw, związanych z życiem cerkwi prawosławnej w Polsce. M. i. odwiedził metropolita ministra wyznań rel. i ośw. publ. Switalskiego.

— Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zabójstwa w Wilnie przez sędziego śledczego Pinesa, artystki teatru Marji Korzeniowskiej, ujawniło, że powodem zabójstwa była chęć usunięcia matki Korzeniowskiej, która nie godziła się na zawarcie małżeństwa sędziego Pinesa z jej 15 letnią córką.

— Uratowany włoch z grupy Malmgreena, Mariani, musiał się poddać amputacji odmrożonej nogi. Amputacji dokonał lekarz statku »Citta di Milano« na pokładzie »Krassina«.

»Krassin« zatrzyma na pokładzie obu włochów Zappiego i Marianiego jeszcze przez pewien czas, aby przy poszukiwaniach zwłok Malmgreena wskazali miejsce, w którem go pozostawili.

— Ministerjum spraw wojskowych poczyniło w Ameryce zakup tzw. spadochronów amerykańskich, celem zaopatrzenia w nie samolotów wojskowych i umożliwienia w razie katastrofy pilotom ratunku. — Koszt spadochronu wynosi 360 dolarów.

— W tym roku w jesieni odbędą się wielkie manewry reichswehry, rzecz charakterystyczna, w dwóch prowincjach na granicy polskiej, na G. Śląsku i Prusach Wschodnich.

W manewrach w Prusach Wschodnich uczestniczyć będą zarówno siły lądowe i morskie.

Kogut wydziobał oczy dziecku.

We wsi Lonna na Rusi Przykarpackiej, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek wśród niezwykłych okoliczności.

Na 18-miesięczne dziecko wieśniaka Serba, które bawiło się na podwórzu domu rodziców, napadł nagle ogromny kogut, który wskoczył na głowę dziecku i wydziobał oczy.

Zanim matka, która przypatrywała się tej scenie, mogła pospieszyć z pomocą, dziecko zmarło.

Nakaz dalszej ostrożności.

Przerwane rokowania o traktat handlowy z Niemcami mają podobno na nowo się rozpocząć. Zazwyczaj traktaty handlowe są wyrazem naturalnej i koniecznej konsekwencji wzajemnych interesów. Nie da się zaprzeczyć, że Polskę i Niemcy wiąże bardzo wiele wzajemnych interesów gospodarczych, że wojna celna i brak traktatu handlowego przyniosły obu państwom znaczne szkody materjalne, lecz nie da się też zaprzeczyć, że żaden kapitał nie posiada tylu cech wojowniczych, ile ich posiada kapitał niemiecki i że wskutek tego nieufność, z jaką się do Niemiec odnoszą wszystkie prawie narody Europy, jest główną trudnością do zawarcia traktatu handlowego między Polską a Niemcami. Właśnie kapitał niemiecki posiada cechy, jakich nie miał nigdy żaden inny kapitał. Pochodzi to stąd, że kapitałem tym kierują ludzie, mający swe zupełnie swoiste cechy.

Nie umiejąc zupełnie przystosować się do obcych zwyczajów, do psychiki innych narodów, niemcy wciskali się w sferę ich życia gospodarczego, zdobywali dla siebie ich prawa obywatelskie, nie krępując się zupełnie wyzbyciem się na czas jakiś swej skorupy niemieckiej. Rząd niemiecki takiej polityce swych obywateli okazywał wszelkie poparcie. Jako na jeden z faktów najbardziej potwornych ze stanowiska państwowego wypada wskazać na prawo Delbrücka o podwójnem poddaństwie, które zostało wprowadzone w życie od 1 stycznia 1914 roku. Prawo to było dla każdego niemca legalizowaniem jego dwulicowości w sferze państwowej. Delbrück potrzebę takiego prawa motywował w reichstagu w sposób następujący: „Zdarzają się wypadki, że obywatel niemiecki na obczyźnie odczuwa potrzebę mieć do swej dyspozycji prócz narodowości swojej i narodowość inną, posiadanie której pozwoli mu lepiej i skuteczniej bronić interesów swej starej ojczyzny.“ (!!).

Literatura ekonomiczna poświęcona historji gospodarczych stosunków pomiędzy państwem niemieckiem a innemi państwami, szczególnie Włochami, w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości i po zjednoczeniu Włoch pozwala zorjentować się w charakterze stosunków gospodarczych z Niemcami.

Niemcy powojenne pod tym względem w niczem się nie różnią od Niemiec cesarskich, dlatego też wszystkie układy handlowe, które Niemcy po wojnie z państwami europejskiemi przeprowadzali, ciągnęły się w nieskończoność, a nawet z Francją, gdzie interesy wielkiego przemysłu obu krajów są z sobą bardzo powiązane, przyszło tylko do zawarcia krótkoterminowej prowizorycznej umowy.

Polska, która jest dopiero na drodze tworzenia własnego przemysłu i własnego kapitału, gdzie banki nie odgrywają jeszcze roli organizatora i regulatora kapitału, gdzie jeszcze własnym kapitałem nie opanowaliśmy ogniska krajowej wytwórczości przemysłowej i rolniczej i nie stoimy jeszcze mocno na własnym rynku wewnętrznym, zmuszoną jest, aby nie wpaść w zawisłość gospodarczą od Niemiec, bardzo ostrożnie przystępować do układów gospodarczych z Niemcami.

Być może, że przykład Francji, państwa gospodarczo rozwiniętego i silnego byłby dla Polski najbardziej odpowiednim.

Jak wiadomo, po wojnie światowej otrzymała Francja w traktacie wersalskim w stosunku do Niemiec na przeciąg 5 lat prawo największego uprzywilejowania. Gdy z dniem 10 stycznia 1925 r. ten stosunek się ukończył, rozpoczęły się układy o nowy traktat handlowy, zakończone dopiero we wrześniu 1927 r. W międzyczasie obowiązywały prowizoryczne układy, w myśl których obie strony przyznawały sobie nawzajem w ważniejszych towarach pewne ulgi, opierając wszystko na pewnych kontyngentach. Takich prowizorycznych układów było aż ośm.

Nawet układu z roku 1927 nie można nazwać ostatecznym traktatem handlowym, lecz raczej przygotowawczym, gdyż dopiero od 15 grudnia 1928 r. znajdzie swe zastosowanie klauzula największego uprzywilejowania, przyznana tylko pewnym grupom towarów wyszczególnionych w osobnych listach. Do tego czasu wprowadza się ją etapami. Kontrakt zawarto do dnia 31 marca 1929 r. i może być każdego czasu wypowiedzianym, najwcześniej jednak 30 czerwca 1929 r. Dodać do tego należy, że nie przyznano Niemcom prawa utrzymywania konsulatu w Alzacji i Lotaryngji. Widzimy z tego, jak ostrożnie, etapami, przystępowała Francja do układów handlowych z Niemcami.

Od czasu przerwania rokowań z Niemcami, warunki gospodarcze się wielce na korzyść Polski polepszyły.

Przedewszystkiem rozwiały się mrzonki Niemiec, że zagraniczne kredyty otrzymać może Polska tylko za pośrednictwem Niemiec, tymczasem otrzymujemy je bezpośrednio z wykluczeniem Niemiec.

Z końcem pierwszego półrocza 1927 ustał obowiązek Niemiec nieprzeszkadzania wywozowi Polski starego żelaza potrzebnego dla naszych hut żelaznych. Tę okoliczność zamierzali niemcy wykorzystać jako nacisk przy pertraktacjach Polski o wstąpienie do międzynarodowego kartelu żelaza, lecz i tego się rząd polski nie przestraszył.

Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami jest pożądane ze względu na ogólno-międzynarodowe gospodarstwo, i dlatego traktat obejmować może i powinien tylko handlowo-gospodarcze zagadnienia.

Wszelkie polityczne zamiary ze strony Niemiec muszą być z układów wykluczone, tembardziej, że posiadamy jeszcze sporą ilość dwulicowych obywateli na modłe Delbrücka, „broniących interesów starej ojczyzny“.

S. F.

Spadek cen żyta i jęczmienia.

Onegdaj sprzedawano żyto w Warszawie żyto o dwa złote taniej, czyli za 44 zł. za 100 kg. franko Warszawa. W dniu dzisiejszym przewidywana jest dalsza zniżka żyta, a więc również mąki i chleba.

Obniżyła się również cena jęczmienia, wobec czego spodziewana jest zniżka kaszy.

Jakie korzyści może przynieść hodowla gąsienic jedwabnika krajowi.

Co roku sprowadzamy do kraju z zagranicy jedwabiu przeciętnie za 45.000.000 zł., a jednak pieniądze te nietylko zostałyby w kraju, lecz drugie tyle, a nawet i więcej wpłynęłoby z zagranicy, poprawiając nasz bilans handlowy, gdybyśmy posiadali własne jedwabnictwo. Polska posiada wszelkie warunki do pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników. Drzewo morwowe, które dostarcza pożywienia dla jedwabników, rośnie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski. Hodowlą jedwabników może zajmować się każdy, kto posiada drzewa morwowe. Polega ona na karmieniu gąsienic jedwabnika 5 razy dziennie liśćmi morwowemi.

Hodowla jedwabników trwa 5—6 tygodni w roku, t. j. od połowy maja aż do końca czerwca, jest to więc doskonałe zajęcie dla rolnika, gdyż w tym czasie wszelkie roboty wiosenne są już ukończone, a do żniw jeszcze daleko.

Jak widać z powyższego hodowla jedwabników posiada następujące zalety: 1) jest krótko-trwała (trwa 5—6 tygodni); 2) wypada w czasie, kiedy rolnik nie ma dużo pracy w polu; 3) wymaga minimalnych nakładów pieniężnych; 4) jest prosta i nie wymaga specjalnego przygotowania; 5) mogą ją prowadzić dzieci i starsze kobiety; 6) dostarcza surowca drogocennego, poszukiwanego na wszystkich rynkach świata.

Jajeczka jedwabników są bardzo tanie, gdyż 1 gram t. j. około 1.600

sztuk kosztuje 60 groszy. Hodując gąsienice jedwabnika z 25 gramów jajeczek, hodowca przy dobrze prowadzonej hodowli otrzymuje 60 kg. oprzędów, sprzedając je centralnej doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą po 9.50 zł. za kilo, otrzyma 570 zł. Po odrąceniu wydatków, które nie są zbyt duże, hodowca za swój trud sześciotygodniowy otrzymuje 500 zł. czystego zysku, które na przednówku przynoszą mu wielką ulgę w gospodarstwie w ten sposób powiększa swój dochód, jaka mogłaby dać uprawa 5 — 8 morgów ziemi.

Przypuśćmy teraz, że w Polsce każdy drobny ro nik będzie hodował gąsienice jedwabnika z 25 gramów jajeczek (jest to przeciętna hodowla) i obliczmy, a dowiemy się co otrzymamy. W Polsce jest ?,100,000 gospodarstw małorolnych, gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że każde gospodarstwo da nam 60 kg. oprzędów to z pomnożenia tych 2-ch cyfr otrzymamy 126,000,000 kg. oprzędów, które po sprzedaży dają sumę 1,197,000,000 zł. jest to prawie połowa całego budżetu państwa. Co za olbrzymi dochód! Powstanie własny przemysł jedwabniczy, który zatrudni wszystkich bezrobotnych i podniesie dobrobyt wszystkich warstw społeczeństwa.

Nadmienić muszę, że w Polsce mamy obecnie przeszło 350 hodowców, a między nimi i p. Strużyk, kierownik szkoły powszechnej Nr. 7 w Będzinie (Gzichów), który prowadzi średnią hodowlę jedwabniczą bardzo wzorowo, dając przykład i zachętę miejscowemu społeczeństwu i okolicy.

W hodowli biorą udział dzieci szkolne, a miejscowe kółko rolnicze żywo interesuje się tą sprawą. Hodowla ta spełnia w zupełności swoje zadanie, gdyż jest odwiedzana codziennie przez szereg osób, a kierownik szkoły p. Strużyk skwapliwie i gorliwie udziela wszelkich wyjaśnień i wskazówek.

Powyższa hodowla jest już na ukończeniu, a więc wszyscy, interesujący się tą sprawą mogą w każdej chwili korzystać ze zwiedzania i b.iższego jej poznania.

Niektórzy ze zwiedzających już w przyszłym roku rozpoczynają sadzenie drzew morwowych.

Nieopodal Będzina są prowadzone podobne hodowle: jedna w Czeladzi, a druga w Łagiszy.

Sprawą hodowli jedwabników gorąco interesuje się nasz rząd i wydał w tym celu odpowiedni apel do samorządów, aby te zamiast bezużytecznych kasztanów i wierzb obsadzały drogi i ulice morwami, ministerjum zaś kolei już w b. r. rozpoczęło sadzenie drzew morwowych przy torach kolejowych.

A. K.

Będzin, 19. 7. 1928 r.

Ruch organizacyjny B. B. w terenie.

Z dniem 15 bm. zakończony został cykl wielkich zjazdów wojewódzkich, przewidziany programem prac organizacyjnych bezp. bloku w pierwszym okresie feryj sejmowych. Okres ten dał możność stwierdzenia faktycznych i bardzo poważnych rezultatów pracy B. B. na wszystkich bez wyjątku terenach Rzpltej, rezultatów, objawiających się przedewszystkiem w bardzo wyraźnej tendencji szerokich warstw społeczeństwa do stałej współpracy z rządem we wszystkich jego planach i zamierzeniach.

Tendencja ta uwidacznia się zwłaszcza w poglądach społeczeństwa na najbardziej aktualne zagadnienia państwowe, t. j. na kwestje zmiany i naprawy konstytucji.

Zjazdy wojewódzkie, reprezentujące wszystkie bez wyjątku klasy społeczne i ugrupowania polityczne, niedwuznacznie stwierdziły przez usta delegatów, że społeczeństwo rozumie i docenia wagę i znaczenie tego zagadnienia i z całą ufnością oczekuje jego pomyślnej konkretyzacji.

Drugim objawem, charakteryzującym istotę nastroju społeczeństwa, jest wyraźne niedowierzanie i lekceważenie, z jakiem szerokie warstwy ludności miejskiej, jak wiejskiej, przyjmują zapowiedzi partyj politycznych co do zajęcia przez nie stanowiska opozycyjnego w stosunku do zmiany konstytucji. Szereg zjazdów wojewódzkich dał wyraz powszechnej opinji, że wola społeczeństwa potrafi się w danej chwili przeciwstawiać kategorycznie zakusom partyjnej prywaty, usiłującej podważać dzieło odbudowy podstaw państwa.

Ruch organizacyjny bezp. bloku wchodzi obecnie w drugą fazę prac terenowych, mającą na celu jaknajgłębsze sięgnięcie organizacyi regionalnych do społeczeństwa. Prace na tem polu są obmyślane i będą przeprowadzane w ramach wewnętrznego działania każdego rejonu ze specjalnem uwzględnioniem indywidualnych warunków i lokalnych potrzeb danego terenu.

Planowe działanie w tym kierunku prowadzone będzie zapomocą jaknajszerszego współdziałania między sobą organizacyj społecznych, gospodarczych, samorządowych itd., oraz przy ciągłem intensywnem współdziałaniu posłów i senatorów bezp. bloku, wchodzących w skład danych grup regjonalnych. W związku z tem członkowie wszystkich grup parlamentarnych B. B., rezygnując przeważnie nawet ze swych najkrótszych urlopów wypoczynkowych, wykorzystywać będą cały swój czas feryj dla programowego kontynuowania prac w terenie.

Emeryci towarzystwa sosnowieckiego
w obronie swych praw.
Czarna niewdzięczność przemysłowców dla weteranów pracy.

Od kilkudziesięciu lat istnieje przy towarzystwie sosnowieckiem kasa bracka robobotników tego towarzystwa. Na rzecz kasy opodatkowani są wszyscy robotnicy, którym z zarobków potrąca się pewien procent. Suma, wpłacana przez robotników, uzupełniana jest wpłatą przez towarzystwo do kasy sumą w takiej samej wysokości. Zadaniem kasy jest wypłacanie emerytury niezdolnym do pracy robotnikom. Stosownie do statutu robotnik przez pierwsze 10 lat nie ma prawa do pobierania z kasy żadnych zasiłków W ciągu więc tylu lat istnienia kapitał kasy wynosi bardzo poważne sumy. Zdawałoby się tedy, że emeryci, którzy korzystają obecnie z dobrodziejstw kasy, otrzymują zupełnie możliwe emerytury, które im wystarczają na utrzymanie siebie i rodzin.

Niestety jednak są to tylko przypuszczenia.

Cały szereg ludzi, którzy młodość swą i zdrowie sterali przy ciężkiej pracy pod ziemią, otrzymują dzisiaj poprostu śmieszne grosze. Stosunek mniej więcej wypada taki, że za każdy przepracowany rok emeryt-inwalida otrzymuje 1 złoty miesięcznie?!! Są między niemi tacy którzy naprzykład za 18 lat ciężkiej pracy, zakończonej kalectwem, otrzymują po 17 złotych miesięcznie!

Na domiar złego w ostatnim miesiącu dyrekcja towarzystwa sosnowieckiego oznajmiła emerytom, że kasa bracka ma obecnie deficyt (?) i nie jest w stanie wypłacić dotychczasowej stawki, lecz musi zmniejszyć ją o 38 procentów.

Nie pytając się wiele o zdanie robotników, zmniejszono od dnia 1 czerwca br. wszystkim emerytom dotychczas pobierane emerytury o 35 procent.

Tego rodzaju postępowanie dyrekcji towarzystwa sosnowieckiego wywołało w szeregach emerytów wielkie rozgoryczenie.

Interwencja w tej sprawie u inspektora pracy nie odniosła pożądanego rezultatu. Szeregi tych upośledzonych nieszczęśliwców nie są w stanie dowiedzieć się również, jaki jest faktyczny stan kasy brackiej. Delegaci robotników, jako członkowie zarządu, są tylko zwykłymi pionkami bez głosu, a faktycznymi gospodarzami kasy robotniczej są panowie dyrektorzy, którzy ściśle strzegą tajemnicy. Wszelkie zabiegi emerytów, aby dowiedzieć się, jak właściwie przedstawia się sprawa kasy spełzły na niczem.

To też nie widząc innego wyjścia, emeryci postanowili na wtorek 24 bm. na godzinę 10 rano zwołać w Dąbrowie w sali domu ludowego przy ulicy 3 maja 14 ogólne zebranie, na którem powezmą uchwałę, o powołaniu specjalnej komisji rządowej, któraby zbadała stan finansów oraz gospodarkę kasy brackiej.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Cela więzienna.

113

Było już około jedenastej.

Co chwila przybywali nowi zaproszeni i zaproszone. Kobiety w świetnych toaletach, same lub w towarzystwie wielbicieli. Cudzoziemców nie brakło.

Dziś wieczorem ukazanie się szczególniej jednej kobiety zwróciło uwagę wszystkich, a głównie dam.

Była nią Irma, wietrznica, dnwno stąd znikła; i naturalnie zapomniana; ukazała się niespodziewanie, zarzucona kwiatami i koronkami, w czarnej aksamitnej sukni, odsłaniając piękne jeszcze ramiona, olśniewając całe zgromadzenie kobiece blaskiem djamentów, zdobiących jej szyję i włosy.

Prowadził ją mężczyzna, który niemniejszą zwracał uwagę i wzbudzał ciekawość.

Był to człowiek średniego wzrostu, ogorzałej twarzy, z czarnemi oczami, o głębokiem spojrzeniu, noszący na piersiach mnóstwo tęczowych wstążeczek orderowych.

Dowiedziano się natychmiast, że nazywa się hrabią Beraldi de Santa-Cruz, i że posiada ogromne kopalnie złota i djamentów w górach Skalistych.

Pomimo jednak miedzianej cery hrabiego, błyszczące guzy jego ubrania i świetne ordery, a szczególniej djamenty, któremi obsypywał Irmę, zjednały mu natychmiast żywą sympatję wszystkich. Wszyscy i wszystkie ciekawi byli i pragnęli bliżej się z nim zaznajomić, co nie zdawało się trudem, bo hrabia Beraldi de Santa-Cruc pozostawiwszy witające się serdecznie dawne przyjaciółki Irmę i Korę Lambrin, opuścił towarzyszkę i wmieszał się w tłum gości.

Zresztą uwaga znów w inną stronę została zwrócona. Znów inne nazwisko przebiegło usta wszystkich, Książe Liprani ukazał się w salonie.

Książe cieszył się szczególnem uważaniam w tem gronie...

Tutaj rozpoczął on pierwsze swe występy w Paryżu, bo, posiadając w wysokim spopniu znajomość ludzi, wiedział dobrze, iż odegrawszy tutaj rolę wielkiego pana, pozyska rozgłos w całej stolicy.

Od niejakiego jednak czasu gwiazda jego była nieco przyćmiona. Mówiono, że ma się żenić, — takie przynajmniej krążyły pogłoski, — i zazdroszczono mu, dowiedziawszy się, że zaślubiał miljony najświetniejsze, jakie znajdowały się w stolicy.

Dziś jednak książe był otoczony, od chwili przybycia, i nie mógł nawet odpowiadać na wszystkie pytania, któremi był zarzucany.

Uśmiechał się tylko i, aby uwolnić się od natrętów, zręcznie przesunął się do salonu gry. Zamierzał zabawić u Lamblin najwyżej z pół godziny.

Wchodząc do salonu gry, spotkał się z Lucjanem de Senneterre, z którym zamienił serdeczny uścisk dłoni i kilka słów ogólnikowych.

Nagle zatrzymał się i zmarszczył brwi.

Za oficerem marynarki ujrzał opartego o drzwi i przypatrującego mu się bacznie Gardenera.

Spojrzenia obydwuch młodych ludzi skrzyżowały się, jak gdyby dwa miecze, jak błyskawice, poczem książe, kłaniając się szybko Lucjanowi de Senneterre, przeszedł obojętnie koło Gardenera do salonu.

Młody oficer marznarki zauważył jednak to spojrzenie; po odejściu Lipraniego, zwrócił się do Gardenera:

— Czy znasz księcia? — spytał ze żdziwieniem.

— Spotkałem go zaledwie kilka razy — odpowiedział Gardener.

— Zdawało mi się, że chciał z tobą mówić.

— Tak sądzisz!

— Musiał zapewne wziąć cię za kogoś ze swych znajomych.

— O! nie myślę. Książę wie dobrze, kto jestem, ja również wiem, kim on jest.

Lucjan de Senneterre zwrócił sie żywo.

— Mówisz to tak dziwnie — rzekł.

— Powiedziałem tak, jak należo powiedzieć — odpowiedział Gardener, uśmiechając się — i dziwię się, co mogłeś dojrzeć w tem nadzwyczajnego.

Lucjan pochwycił rękę towarzysza.

— Lionelu! — rzekł śmielej — przyszedłeś tu, do Lamblin, dla księcia.

— Być może.

— Wiedziałeś, że spotkasz go tutaj, zdaje mi się nawet, że wspominałem ci, i dlatego...

— Nie mam potrzeby ukrywać się z tem, mój drogi...

— Strzeż się Lionelu.

— Dlaczego?

— Książę — mówią...

Gardener giestem powstrzymał przyjaciela.

c. d. n.

Z wędrówek po wielkim Sosnowcu.

I

Korzystając z pięknej pogody wybrałem się onegdaj od samego rana na zwiedzanie »osobliwości« Sosnowca. Wyraz osobliwości umieszczam w cudzysłowie, bo naprawdę to, co widziałem na gruncie zapuszczonego do niedawna miasta, które specjalnie dbało o jedną tylko ulicę 3 Maja, jest osobliwe.

Przytułek dla niemowląt.

Zdala od zgiełku i dymów, wśród pól na wzgórzu, między Sosnowcem, Zagórzem a Niwką, okolony zielenią drzew wznosi się szpital powszechny, nabyty przez miasto od huty Katarzyny. Jeden z budynków szpitala tego przeznaczono na przytułek dla niemowląt, dla tych nieszczęsnych dzieci, o których istnieniu ojciec nie chce wiedzieć, a które matka z biedy lub dla ukrycia świadka swego upadku, porzuca na schodach, w ustępie lub na ulicy. Dobrzy ludzie zbierają te maleństwa i odsyłają do przytułku.

Dr. Molicki, który z prawdziwem zamiłowaniem zastępuje tym maleństwom naturalną opiekunkę, gdym się doń zwrócił o pozwolenie zwiedzenia zakładu, nie mógł ukryć swego zadowolenia.

— Jakto dobrze — mówił, ściskając mi rękę,—że redakcja »Expresu« zainteresowała się naszym przytułkiem. Niech się społeczeństwo dowie, co my tu robimy, jak się rządzimy.

Weszliśmy po schodkach na parter. Dr. Molicki otwiera kolejno wszystkie drzwi. Ustępy, wanny — czyściuchne, pyłku nie widać. Wchodzimy do pierwszej salki. Na schludnych łóżeczkach, przybrane w bieluteńkie koszulki leżą nieszczęsne niemowlęta, którym matka pozostawiła straszną pamiątkę: rzeżączkę.

W następnym pokoju leżą dzieci nieco starsze. Nie śpią już. Większość ciągnie z butelek mleko, przyrządzone pod ścisłym dozorem lekarza. W dalszych pokojach jeszcze starsze. Leżą spokojnie, lub próbują sił w nogach, trzymając się rączkami za wysoki bok łóżeczka siatkowego.

Zwraca moją uwagę prześliczne bobo, smutnie spoglądające swemi szafirowemi oczkami.

— To bobo — mówi Dr. Molicki, widząc moje zaciekawienie — przyszło na świat przedwcześnie. Ważyło tylko 1 kg. 100 gramów, teraz waży już 5 kg.

O kilka kroków dalej leży tęgi chłopak, ze trzy razy większy od tamtego.

— A ten? — pytam.

— To, niestety, idjota. Brak mu gruczołu tarczykowego. Będziemy wycinali w szpitalu jednemu pacjentowi ten gruczoł, wówczas zaszczepimy go temu dziecku.

Obeszliśmy cały parter. Kilka pokoików pustych. Dzieciaki starsze bawią się w ogródku pod dozorem pielęgniarki.

Wygląd dzieci nie pozostawia nic do życzenia. U rodzonej matki żadnemu takby nie było.

Po zwiedzeniu parteru udajemy się na 1-sze piętro, świeżo nadbudowane, a następnie na poddasze. Robota wre.

Dr. Molicki ożywia się:

— Będziemy mieli przytułek, jakiego w Polsce niema. W każdym pokoiku, przeznaczonym na 6 łóżek będzie wanienka i boks, gdzie będzie można w celu obserwacji izolować dziecko w razie zastąbnięcia na jąką podejrzaną chorobę. Będziemy mogli przyjąć dwa razy więcej niemowląt.

Zwiedzamy następnie poddasze, przeznaczone na mieszkania dla personelu. Sufity wszędzie płaskie, bo budynek ma dach płaski.

Oględziny skończone. Dziękuję drowi Molickiemu i wychodzę, by udać na dalszą wędrówkę, na Środulę.

A jadąc, z niekłamaną przyjemnością przywoływałem widok pięknego budynku, sprawiającego wrażenie bombonierki. Całą drogę śmiały się do mnie oczęta tych opuszczonych przez matki dzieci, które nie giną jednak, lecz wyrosną na zdrowych obywateli Rzeczpospolitej, dzięki troskliwej opiece lekarza i... magistratu.

Przypomniało mi się posiedzenie rady miejskiej z przed lat trzech, gdy radny Warszawski nazywał przytułek mordownią dzieci i fabryką aniołków.

Jakże bardzo zmieniło się wszystko. I na lepsze.

m.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Uchwalenie budżetu. Podatek od nieruchomości.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej, zwołane w drugim terminie, rozpoczęto nagłym wnioskiem klubu solidarności robotniczej.

Wnioskowawcy domagają się, aby wszelkie roboty miejskie prowadzone były przez magistrat w zakresie własnym, a nie przez przedsiębiorców, jak się to obecnie praktykuje. Na skutek wyjaśnienia prez. Michaela wniosek został przesłany do komisji drogowo budowlanej. Następnie prez. Michael oznajmił radzie, że przeciwko zapadłej na ostatniem posiedzeniu uchwale, aby robotników miejskich zatrudniać 6 dni w tygodniu, a nie 3 dni składa sprzeciw w celu poddania tej sprawy rewizji.

Po załatwieniu się z nagłemi wnioskami przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

Protokuły z ostatnich dwuch posiedzeń przyjęto bez żadnego sprzeciwu.

Drugim punktem obrad była sprawa uchwalenia preliminarza budżetowego na 1928-29 rok, którą rozpatrywano już, a raczej wałkowano na kilku posiedzeniach.

Ostatecznie poniedziałkowe posiedzenie było dniem szczęśliwej gwiazdy, ponieważ budżet został nareszcie uchwalony zgodnie z wnioskiem komisji budżetowo - skarbowej, a więc bez poprawek zarządu miasta t. j. bez skreślenia kilku pozycji z działu oświaty, o co uporczywie walczył klub p. p. s. z Niewiarą i Hetmańczykiem na czele. Klub solidarności robotniczej oświadczył, że w głosowaniu nad budżetem udziału brać nie będzie.

Przed uchwaleniem budżetu r. Niewiara (p. p. s.) wygłosił dłuższe przemówienie, w którem czynił wymówki zarządowi miasta o to, że chciał w budżecie skreślić pozycje na oświatę polską, popierając usilnie subwencje na chedery żydowskie itp. Przemówienie r. Niewiary wywołało oburzenie śród radnych żydów. Radny dr. Rechtman i wiceprez. Rubinlicht kategorycznie zaprzeczyli tym wywodom podkreślając, że potępiają antysemickie wystąpienie r. Niewiary.

Preliminarz budżetowy na 1928-29 rok zamyka się w dochodach i rozchodach zwyczajnych sumą złotych 1.707.060.14 gr. budżet nadzwyczajny 2.086.186 zł. Dłuższą również dyskusję, obficie zaprawioną wzajemnemi docinkami, wywołała sprawa podatku od nieruchomości. Prawica wysuwała 25 procentowy podatek, a lewica 50 proc. na tem więc polegał cały spór.

Dłuższe przemówienie w tej sprawie wygłosił prezydent Michael, dowodząc, że obywateli nie należy obarczać niepotrzebnie wysokim podatkiem, aby następnie pieniądze te rozdawać w postaci subwencji różnym instytucjom i udawać wielkiego pana.

Po dwugodzinnej dyskusji, w której brali udział r. r. Hetmańczyk, Niewiara, prez. Michael, ławnicy: Woliński, Wacławik i Kozłowski, wicepr. Rubinlicht i dr. Rechtman uchwalono podatek w wysokości 25 proc.

Wniosek r. Jakubowicza o wstrzymanie rozpoczętych robót przy budowie linji tramwajowej w celu zmiany kierunku ulic dla przejazdu tramwajów ze względu na stan bezpieczeństwa publicznego, został przez radę odrzucony ze sprzeciwem 1 głosu, tj. samego wnioskodawcy.

Sprawę statutu o podatku inwestycyjnym zdjęto z porządku obrad. Do komitetu rozbudowy miasta zostali powołani z zarządu miasta ławnik Woliński i Kozłowski, z rady miejskiej r. Waś i r. Jakubowicz, z ramienia kupców F. Kępiński i ze związku budowlanego p. Laubitz.

Pismo p. wojewody Korsaka w sprawie redukcji robotników na kopalni tow. sosnowieckiego, gdzie p. wojewoda wyjaśnia, że interpelował w tej sprawie, przyjęto do wiadomości.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 11.30 przed północą.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 21 Sobota	Dziś: Wiktora Jutro: Marji Wschód słońca 3.40 Zachód „ 7.43

RADJO.

Sobota 21 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Nadprogram.
17.25 Odczyt pt. „Kwiaty w legendzie".
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja z Krakowa.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa,
19.30 Odczyt.
19.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

Przerywamy prenumeratę!

Pomimo kilkakrotnych wezwań i przypomnień wielu prenumeratorów „Expresu Zagłębia" zalega z wpłacaniem prenumeraty.

Ponieważ redakcja musi za wszystko płacić z góry, przeto wzrost liczby zalegających płatników naraża nas na poważne straty.

W tem przekonaniu, że nie opłacają prenumeraty ci, co nie życzą sobie, byśmy im pismo nasze nadsyłali, z dniem dzisiejszym zaczniemy im przerywać wysyłkę „Expresu Zagłębia".

Wezwanie to odnosi się do wszystkich miejscowości Zagłębia, zarówno do prenumeratorów, jak i do pp. kolporterów.

Z Sosnowca.

(s) **Cena słoniny i wieprzowiny.** Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu, ustalono następujące ceny: 1 kg. słoniny 3 zł. 45 gr., schabu 3 zł. 20 gr. i wieprzowiny 2 zł. 75 gr.

(s) **Potrzebni robotnicy.** Nadleśnictwa państwowe »Antoniak« i »Katrynka« 3 km. od Białegostoku, zgłosiły zapotrzebowania na większą ilość robotników leśnych, na następujących warunkach:

Robotnicy winni posiadać piły i siekiery; płaca: 1 m. szczapiny z okorowaniem od 1.70 do 1.80 zł., 1 m. okrąglaków z okorowaniem od 1.30 do 1.40 zł., 1 m. papierówki z okorowaniem od 2.50 2.60 zł., 1 m. budulca z okorowaniem od 1.00 do 1.20 zł.

Kandydaci winni zgłosić się do PUPP. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego nr. 16) w godzinach od 8-ej do 14-ej.

Przejazd do Białegostoku ze zniżką 50proc.

(s) **Wypadek przy pracy.** W dniu 19 bm. o godz. 10.30 w składzie smarów Fiszla Klepfisza przy ulicy Kościelnej w Sosnowcu zatrudniony był reperacją beczek żelaznych Tomasz Dudek zam. przy ulicy Pańskiej nr. 44. W pewnej chwili nastąpił wybuch, spowodowany zapaleniem się pozostałości gazów benzynowych w połączeniu z płomieniem acetylenowym, wskutek czego Dudek doznał okaleczenia obu rąk, kolana i uszkodzenia wargi.

Po udzieleniu pomocy wymienionego przewieziono do szpitala kasy chorych w Sielcu.

(s) **Przywłaszczenie.** Wolf Łęczycki zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 64 zameldował o nieprawnym podięciu 544 zł. i przywłaszczeniu 28 teczek wartości 400 zł. przez Jojnesa Hopsa zam. przy ulicy Konstantynowskiej w Sosnowcu.

(s) **Niefortunny cyklista.** Mieszkaniec Przełajki, powiatu katowickiego, Michał Fryc, przyjechał w dniu 21 marca br. po zakupy do Będzina rowerem. Zostawiwszy rower na drodze bez opieki, udał się do sklepu, a po powrocie, w kilkanaście minut później, stwierdził z przerażeniem, iż rower mu skradziono. Szczęśliwym trafem kolega Fryca, Cukierman, wstąpiwszy w następnym dniu do szewca Jana Nowalskiego w Będzinie, zauważył u niego rower i nie wątpił, iż jest to skradziony rower Fryca, co też niezwłocznie zakomunikował tak szewcowi, jak i poszkodowanemu Frycowi.

Urządzono zasadzkę i nieznajomy, który chował u Nowalskiego rower, przyszedłszy wieczorem po jego odbiór, został przytrzymany i odstawiony do komisarjatu policji.

Okazało się, że jest to znany złodziej 28-letni Władysław Łaszczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, karany za kradzież kilkuletniem więzieniem przez sądy w Sosnowcu, Będzinie, Siewierzu, Brześciu nad Bugiem i inne, oraz poszukiwany przez różne władze. Łaszczyk przyznał się do winy.

W dniu wczorajszym odpowiadał on przed sądem ogrodowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw. Kara została mu zredukowana do sześciu miesięcy na mocy ogłoszonej amnestji.

Uniewinnienie p. J. Hetmańczyka.

W dn. 17 kwietnia r. b. zamieściliśmy artykuł rewelacyjny o kradzieżach w kasie chorych w Sosnowcu.

Kradzieży tych miał się dopuścić felczer kasy chrych p. Jan Hetmańczyk, który jednak na rozprawie dn. 4 b. m. został przez sąd okręgowy uniewinniony, a skonfiskowane lekarstwa sąd postanowił mu zwrócić.

W liście, wystosowanym do redakcji p. J. Hetmańczyk oburza się ekspertów kasy chorych, którzy uznali, że lekarstwa, znalezione u

Hetmańczyka były kradzione. Obusrzenie to jest tem słuszniejsze, że p. Hetmańczyk przesiedział 3 miesiące w areszcie prewencyjnym.

W końcu listu p. H. nadmienia, że nieprawdą jest, jakoby on miał oświadczyć, że u p. Kuligowskiego znajdują się medykamenty w większych jeszcze ilościach i nikt ich nie konfiskuje.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie, sądzimy, że zrehabilituje ono całkowicie p. Hetmańczyka.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób b. p. D-ra Perelmana złożyli w żyd. towarzystwie dobroczynności na dom sierot: rodzina Kebaków zł. 100, dr. Benzef zł. 25, rodzina Wieliczkiewiczów zł. 10, Samuelostwo Rudawer zł. 10, i dr. Czarski zł. 15 do uznania prezesa tow. dobroczynności d-ra Hertzmana.

Z Będzina.

(b) **Nowy klub w radzie miejskiej.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w będzińskiej radzie miejskiej w tych dniach wyłoni się nowy klub radnych p. n. bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Klub ten narazie składać się będzie z 5 radnych, jako twórców pierwszego klubu rady miejskiej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Do klubu należeć będą radni z obecnej endecji i częściowo z lewicy.

Spodziewane jest przyłączenie się do klubu radnego z klubu żydowskiego.

(b) **Zjazd i zawody strażackie w Siemoni.** Dnia 22 t. j. w niedzielę odbędzie się zjazd i zawody strażackie w Siemoni gm. Ożarowice. Program zapowiada: nabożeństwo, defiladę, raport i zawody sportowe.

(b) **Ze sportu.** Dziś na boisku sokoła zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami Z. R. K. S. »Strem« w Będzinie i »Strzeleckim klubem sportowym«.

(b) **Wypadek samochodowy.** Na szosie czeladzkiej pomiędzy Będzinem i Sybirką, zdarzył się wypadek samochodowy, w którym doznał ogólnego potłumaczenia niejaki J. Rokicki, mieszkaniec Łagiszy, jadący, jako pasażer.

Samochód prowadzony był przez Cz. Sztajera (brata właściciela samochodu), który nie mając prawa jazdy ośmielił się kierować autem powodując w ten sposdb nieszczęśliwy wypadek. J. Rokickiego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Według zeznania Sztajera przyczyną wypadku byli dwaj pijani, którzy zataczając się zajmowali w ten sposób całą szerokość szosy. Sztajer chcąc ich ominąć wpadł samochodem do rowu.

(b) **50 zł., sprzeczka i komisarjat.** Posterunkowy policji, pełniąc służbę na rynku w Będzinie, zauważył, jak trzej młodzieńcy prowadzą pomiędzy sobą sprzeczkę.

Zaciekawiony tak głośną »dyskusją«, która doszła do wspólnego okładania się po karkach zbliżył się do nich, nakazując zachować spokój.

W toku rozmowy posterunkowy dowiedział się, że jeden awanturujących się znalazł 50 zł., czego świadkiem byli pozostali dwaj towarzysze. Awantura wynikła więc na tle podziału znalezionych pieniędzy.

Niezgodnymi osobnikami »szczęśliwej fortuny« po wylegitymowaniu okazali się: L. Zalcberg, M. Gutsztein i M. Watermog, na których sporządzono protokuł.

Pieniądze zostały skonfiskowane.

Tragiczna śmierć robotnika pod kołami kolejki.

Straszne skutki pijaństwa.

Wczorajszej nocy powracał do domu Andrzej Bielawski zamieszkały w Sielcu przy ulicy Dańdowskiej nr. 6. Przechodząc przez tor kolejki wąskotorowej pomiędzy kopalnią Ludwik a rzeźnią miejską, Bielawski, będąc pijanym, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu z piaskiem i nie zwracał uwagi na sygnały alarmujące, dawane przez maszynistę.

Skutek był straszny. Bielawski dostał się pod koła pociągu, które mu zmiażdżyły lewą nogę i rękę oraz potłukły głowę.

Nieszczęśliwego wydobyto z pod kół i przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Bielawski w parę godzin zakończył życie.

Z Dąbrowy.

(d) **Czy nowe oszustwo?** W związku z notatką naszą pod powyższym tytułem dowiadujemy się, że zamówienia na portrety dla firmy »Atlantic« w Dąbrowie zbierał niejaki Ganc zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy 3-go maja 27. Należałoby, ażeby policja zainteresowała się bliżej tym tajemniczym właścicielem firmy »Atlantic«.

Z Zawiercia.

(z) **Wybory wójta i rady gminnej w Siewierzu.** W związku z przyłączeniem do gminy Siewierz wsi: Kuźnica Sulikowska, Gołuchowice, Kuźnica Swiętojańska i Piwoń, mieszkańcy tych wsi zwrócili się do władz o zarządzenie nowych wyborów wójta i rady gminnej, gdyż nie mają swych przedstawicieli. Mieszkańcy wymienionych wsi stanowią w gminie Siewierz 40 proc. ludności — przeto prośba ich zostanie zapewne przez władze uwzględniona.

(z) **O urząd stanu cywilnego.** Gmina Siewierz zwróciła się do władz o utworzenie w Siewierzu urzędu stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich.

Taki sam urząd utworzony będzie w gminie Myszków dla Myszkowa i gmin sąsiednich. Urzędnikami stanu cywilnego będą sekretarze wspomnianych gmin.

Dotychczas gminy te należały pod tym względem do urzędów stanu cywilnego w Będzinie i Zawierciu.

(z) **O pomoc dla rzemieślników-pogorzelców.** Zydowski komitet pomocy dla pogorzelców w Zawierciu zwrócił się do p. starosty z memorjałem o wyjednanie dla rzemieślników-pogorzelców kredytów w banku gospodarstwa krajowego.

(z) **Inspekcja służby bezpieczeństwa.** Wczoraj wieczorem przybył do Zawiercia, dr. Klug, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego województwa kieleckiego, który dokona inspekcji służby bezpieczeństwa w starostwie zawierckiem.

(z) **Dodatkowy pobór wojskowy.** W dniu 3 sierpnia br. w sali domu ludowego w Zawierciu odbędzie się dodatkowy pobór wojskowy dla tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów do poboru dotychczas się nie stawili.

(z) **Oczyszczanie stawów-gnojowisk.** Od wczoraj przechodnie i mieszkańcy ul. Kościuszki są świadkami czyszczenia i szlamowania stawu T. A, Z.

Draga fabryczna dobywa ze stawu koszyki pełne lepkiego, cuchnącego błota, którym wypełnione jest całe gnojowisko, zatruwające powietrze w śródmieściu.

Szlamowanie potrwa zapewne czas dłuższy. Jednocześnie T. A. Z. przystępuje do zasypywania pierwszego stawu.

(z) **Zakończenie przeglądu koni.** Trwający od 30 maja br. przegląd koni w powiecie zawierckim został wczoraj ostatecznie zakończony.

(z) **Jest — czy niema szkarlatyny?** W Porębie pod Zawierciem stwierdzono podobno epidemję szkarlatyny. Co do samej choroby pomiędzy lekarzem powiatowym, dr. Gajdzińskim, a lekarzem miejskim, dr. Hercbergiem panują rozbieżne opinje — pierwszy bowiem stwierdza istnienie szkarlatyny, drugi natomiast jej nie znajduje w Porębie. Mozeby znalazł się trzeci lekarz-ekspert, któryby ten spór lekarzy rozstrzygnął.

Z województwa.

(w) **Rozpętane żywioły.** Onegdaj o godzinie 3 m. 15 po południu w Skarżysku — Kamiennej szalała burza niepamiętnych dotychczas rozmiarów, połączona z piorunami, ulewnym deszczem i gradem.

Mieszkańcy miasta przez parę minut byli świadkami strasznych objawów rozpętanych żywiołów.

Trzask spadających cegieł i dachówek wywołał w mieście postrach i nieopisaną panikę. Spinalnia szopy ochotniczej straży kolejowej została złamana i przeniesiona na sąsiedni budynek. O rozmiarze klęski, jaka nawiedziła miasto świadczą

Krwawa zemsta.

63.

— Nic...

— To dziwne... on, który cię tak kochał... Czyż nie przed tobą, swym synem i przyjacielem, powinien był zwierzyć się naprzód?

— Ojciec mój nie potrzebuje radzić się mnie i nie ma powodu troszczyć się o moje zdanie... Wie, że jego wola nie spotka się z oporem... Wola jego jest moją wolą. Zawsze myślałem i działałem, jak on myślał i działał. Dodam, że nie mógł uczynić wyboru lepszego, ani znaleźć gdziekolwiek młodej dziewczyny, któraby zasługiwała na większą ufność.

Starał się okazać spokojnym i wyrażać się chłodno, ale ten spokój zwodniczy i ten chłód pozorny były w sprzeczności ze wzrokiem unikającym oczu Klary, drżącemi rękami i słowami urywanemi, a jeszcze więcej z wyrazem boleści, rozlanej na twarzy.

Klara spoglądała na niego uważnie i z niepokojem.

— Uważam sobie za obowiązek oświadczyć ci to szczerze, pamiętam bowiem, że chociaż wszyscy są tu dla mnie życzliwi, niemniej przeto jestem obcą... Mam tylko jedno pragnienie, mianowicie: podobać się twemu ojcu i tobie, Filipie... i jeden cel tylko: nie dopuścić, by zaszło pomiędzy nami choćby najmniejsze nieporozumienie. Dla tego też proszę cię, powiedz mi, czy zgadzasz się, bym została żoną twego ojca?

— Nie mam prawa oponować i niepotrzebne też moje zezwolenie.

— Filipie, nie odpowiadaj mi w taki sposób... Nie ukrywaj przedemną swych myśli... Znam obowiązki, jakie zaciążą nademną z chwilą, gdy przyjmę nazwisko twego ojca. Wiem również, jak poważne przyjęłabym na siebie zadanie... Całe życie i wszystkie myśli nie wystarczą dla zapewnienia szczęścia osobom ukochnaym... a ja przez pamięć na to, co ojciec twój uczynił dla nas i przez pamięć na matkę naszą, pragnę, by był szczęśliwym. Jeżeli wszakże związek ten nie podobał się tobie, gdybyś patrzał nań z żalem, gdyby miał wywołać jakąkolwiek zmianę w twem życiu, to jakkolwiek los mój mógłby być godnym zazdrości, nie przyjmę go stanowczo... A teraz odpowiedz mi!

— Możesz przyjąć bez obawy.

Podeszła do niego i drżąca, z błyszczącemi oczyma, z twarzą śmiertelnie bladą dotknęła dłonią jego serca.

— A wiec tu niema nic o czem mógłbyś mi powiedzieć?

— Nic.

— I pozostanę dla ciebie, jak niegdyś, siostrą ukochaną, lecz tylko siostrą?

Filip zadrżał. Ale jej ręka usunęła się już i nie czuła gwałtownego bicia serca, wywołanego ostatniemi słowami. Oświeciły one oślepiającym blaskiem tę scenę bolesną. Młody człowiek nie miał już teraz żadnej wątpliwości, a i Klara zrozumiała, że Filip ją kocha. Domyślała się tego dotychczas i dla upewnienia się właśnis wystawiła go na tę próbę.

Dla upewnienia się i w jakim celu? — zapytał się Filip. Czy, jako osoba lojalna i nie kochająca go, lecz podejrzewająca o miłość dla siebie, chciała go niejako ostrzec i zabezpieczyć się na przyszłość? Czy też, miotana niepewnością, pragnęła przekonać śię, czy Filip ją kochał, dla tego, że ona go kochała?

Tak, kochała go, to było widoczne. I po tem odkryciu w pamięci młodego człowieka stanął szereg dni, spędzonych z nią razem w pałacu. Przypominał sobie teraz tysiące szczegółów, na które dotychczas nie zwracał uwagi. Wyrzeczone przez nią przed chwilą słowa oświeciły go teraz należytem światłem.

Więc go kochała! Ileż delikatności było w tem postąpieniu z nim, gdyż widział teraz jej zamiar! Gdyby Filip wyznał jej swą miłość, ona odmówiłaby jego ojcu. Ale gdyby Filip nie kochał jej, wtedy ona ukryłaby swe uczucie w najgłębszych skrytkach serca. Nie objawiłaby go nigdy i poświęciłaby się dla szczęścia jego ojca.

Dla tego to zapytywała Filipa.

Zrozumiała go, a dla biednego chłopca było to nową męczarnią. Potrzebował wyrzec jedno słowo tylko, a urocze to dziecko byłoby padło w jego ramiona...

Gdyby się wzruszył choć odrobinę! gdyby się okazał mniej zimnym i obojętnym, gdyby jej podał rękę... złagodził surowość wzroku... i to wystarczyłoby... łzy trysnęłyby z oczu młodej dziewczyny i wyłkałaby.

— Dlaczego ukrywałeś? Dlaczego usiłowałeś wprowadziś mnie w błąd? Zyliśmy zdala od siebie i tylko wypadek nas zbliżył... To znaczy, żeśmy przeznaczeni dla siebie!... Niedobry! dlaczego kłamać przed własnem sercem.

c. d. n.

dziury w dachach, połamane drzewa i parkany powywracane.

Ze stac i kolejowej zostały porwane wirem burzy stojące wagony, które pędzone przez wicher, natrafiły na opór i wykoleiły się. Od pioruna wybuchły jednocześnie dwa pożary w dwuch krańcach miasta, pierwszy na Rejowie drugi na Posadaju; ofiarą ognia padł dom mieszkalny 2 stodoły i 3 obory.

Oszalały mąż w roli trupa-mściciela.

Niedaleko Białowieży mieszkał 33-letni Władysław Naburtowicz. Miał on piękną żonę Kasię i dwoje nieszpetnych małych dzieci. Zyło mu się nie najgorzej, ale chciało się lepiej.

Sąsiedzi doradzali mu, żeby zajął się kłusownictwem i przemytnictwem.

Usłuchał i zajmował się na przemiany to jednem, to drugiem. Wreszcie poszedł z przemycanemi towarami do bolszewji i zaginął.

Zona czekała nań cierpliwie, ale jak to bywa.

Sąsiad Hryćko Tabun był coraz milej widziany. Radził, pocieszał, zaopiekował się i od tej opieki w pewnym czasie gospodarstwo powiększyło się o dwoje maleństw...

W tym czasie wrócił z bolszewji zaprzepaszczony mąż i gdy się dowiedział od sąsiadów, że żona go zdradziła, postanowił się zemścić. Napisał tedy list »z tamtego świata« do swojej żony, aby rzuciła kochanka, bo inaczej przyjdzie i zamorduje wszystkich. A gdy kobieta nie usłuchała, począł pokazywać się pod oknami w nocy i straszyć żonę i swego rywala, ale w dodatku i sam się tak przejął tem wszystkiem, że oszalał.

Wreszcie w tych dniach «żywy trup» wszedł do mieszkania i w okrutny sposób zamordował 28-letnią swą żonę Katarzynę i jej kochanka Hryćka, dwoje dzieci, a potem podpalił zagrodę i uciekł do lasu.

Policja poszukuje »nieboszczyka»-mordercę, lecz narazie trudno go pochwycić, gdyż zaszył się gdzieś w głębokie puszcze.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.37
Paryż 34.91½
Wiedeń 125.68½
Praga 26.42
Włochy 46.72
Szwajcarja 171.69
Holandja 358.92
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 87.50—89.00-85.58
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 20.7.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 178.00—179.50
Bank Zachodni 34.00
Spiess 161.00
Cukier 64.50—65.00—64.50
Nobel 32.75
Lilpop 37.00
Modrzejów 42.00
Starachowice. 52.50—52.75—52.50
Zawiercie 26.75
Haberbusz 227.00
Klucze 7.10
Tendencja: naogół mocniejsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20.7.

Zyto 37.50—39.00
Pszennica 49.00—51.00
Jęczmień zimowy 33.50—35.50
Owies 42.75—44 75
Otręby żytnie 29.00—30,00
Otręby pszenne 24.00—25.00
Mąka żytnia 70% 57.50
Mąka żytnia 65% 59.50
Mąka pszenna 65,% 69.00—73.00
Łubin żółty 26.00—27.00
Łubin niebieski 25.00—26.00
Ogólne usposobienie słabe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

AUTO osobowe (sportowe) sprzedam, ewentualnie zamienię na Forda. Wiadomość w drukarni „Expresu Zagłębia".

Do sprzedania sieczkarnia w dobrym stanie. Wiadomość ul. Pszenna 15.

Dwa gramofony i rower do sprzedania nie drogo. Wiadomość Będzin, ul. Ksawerowska 25 u Dobrowolskiego.

Posady i prace.

Modelarze wykwalifikowani i pomocnicy potrzebni. „Wiór" Sosnowiec, Swobodna 3.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia prenumerat od zaraz. Zgłaszać się z rodzicami do Cesarza w Dąbrowie, Narutowicza 74.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Owocowy ogród do wydzierżawienia. Sosnowiec, ul. Będzińska Nr. 15.

Piotr Holewka zgubił pistolet automatyczny cal 765 nr. 150942 idąc Argentyną w stronę Łośnic. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem 30-tu złotych do fabr. Erbego w Zawierciu.

Franciszek Słota zgubił książkę wojskową wydaną przez 40 pp.

Stanisław Szulc zgubił dyplom ślusarza wydany przez Urząd Starszych Cechu w Będzinie. Uczciwy znalazca proszony jest o złożenie takowego w filji „Expresu Zagłębia" w Grodźcu za wynagrodzeniem.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed nabyciem lokalu od Marianny Kocjan, Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 64 osobom obcym względnie sublokatorom, bez zgody i wiedzy pełnomocnika właściciela realności Gadowskiego.

Czyż Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności.

Remigjusz Mandowski zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Kazimierza Pakuły dowód kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską za numerem 788116, jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia u Cesarza w Dąbrowie ul. Narutowicza Nr. 74.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94